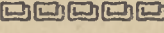


Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie 
odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie
niewolnikami ludzkimi.”
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

Nr 14.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie 400 „
Kwartalnie 200 „
Numer pojedynczy 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ: Pieśń Pielgrzyma (Nr 4). — Kiedy Bóg wysłuchuje nasze modlitwy? — Jakim prawem? — Z pracy Pańskiej. — Nowa wiara. — Smutny objaw. — Zebrania biblijne. — Prześladowanie chrześcijan w Polsce. — Dzień modlitwy. — Ogłoszenie. — Szkołka niedzielna.

Pieśń Pielgrzyma (Nr 4).

Do śmierci z bibliją świętą
Ja nie rozstanę się.
Radością niepojętą
Napęlnia ona mię.

Chór: Nigdy ja mej biblij nie porzucę,
biblij nie porzucę,
Nigdy ja nie porzucę tej świętej księgi,
Księgi Bożej tej.

Gdy drogi cel się zatrze
Śród życia mego burz,
Znów na Golgotę patrzę,
Bo biblja — to mój stróż.

Do łez mię ona wzrusza,
Z niej bije prawdy źródło,
Z niej życie czerpie dusza,
To skarb najdroższy mój.

S. B.

sili, będzie im dano. On co chce i co mówi, to też i może. Jego Boskie Słowo jest tak i amen. On jest sam wieczną i niechwiejną prawdą, dlatego o cokolwiek byśmy prosili Go, da nam.

Czy w to wierzymy? Wierzyć — wierzymy, mówi wielu, a jednak, o cośmy już nieraz gorąco i z wiarą prosili, Chrystus modłów naszych nie wysłuchał. — Nie wysłuchał was, bo zapewne nie spełniliście Jego warunków.

Jakto? Jakich warunków? Czytajcie te powyższe Jego słowa dokładnie, a przekonacie się, że Jezus nie tylko obiecuje nas wysłuchać, lecz jednocześnie podaje nam swoje warunki, przy których nas wysłuchać może. On mówi przecież wyraźnie, że jeżeli my w Nim zostaniemy, a Jego nauka w nas, wówczas nas wysłucha.

To znaczy, jeżeli my w Nim jako latorośle w krzewie zostawać będziemy, a słowa, czyli nauka Jego w nas jak sok krzewu trwać będzie, wtedy dopiero Bóg prośbie naszej zadość uczynić może. To przecież musi się stać nam raz na zawsze jasnym: że my do Boga Ojca bezpośrednio w modlitwie zwracając się nie możemy (Rzym. 8, 15), lecz pośrednio przez Jezusa Chrystusa Syna Bożego, przez Którego dla nas przystęp do Boga zawsze jest pewny (Jan 14, 6; Efez. 2, 18). Dlatego

Kiedy Bóg wysłuchuje nasze modlitwy?

Jeśli we Mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą, czego byście chcieli proście a stanie się wam (Jan 15, 7).

Boski nasz Mistrz Jezus Chrystus, daje wiernym swym kosztowną obietnicę i zapewnia ich, że czegobykolwiek pro-

ślubujemy od dzisiaj bezpośrednio połączyć się Chrystusem, a Jego Boskie Słowo z naszym sercem i z duszą, wówczas możemy śmiało prosić, a On nam da wszystko.

Jan Petrasz.

Jakim prawem?

Jakim prawem o człowiecze mówisz „Ojcze nasz“, Boga swym Ojcem zowiąc? Czyś jest Synem Jego? Ciało z ciała Jego, kość z kości, Duch z Ducha? Czy cechy boskości na sobie nosisz? Czyś tak święty jak On, tak czysty, tak pełen miłości, dobroci, poświęcenia się dla maluczkich, jak On dla ciebie? Czyś tak bezinteresowny, wspaniałomyślny jak On? Czy innych ludzi, co temiż słowy do Niego się zwracają, za braci swych masz a dobrze im czynisz, choć ci oni źle czynią?

Jakim prawem Boga swym Ojcem zwiesz, ty co w kałużach nieczystych się kochasz, co kłamstwem, obłudą, swe życie przeplatasz, co złości ogniem i nienawiści do brata twego palasz, co twych braci maluczkich chlebem się żywisz, siebie starannie ich kosztem i pracą tuczysz?

Jakim prawem Ojcem twym Wszechwidzącego mianujesz ty, co cierpień twych bliskich nie widzisz, co dla nich pogardę i kamień w twej piersi nosisz?

Jakim prawem Króla królów i Pana panujących za Ojca swego masz ty, co nad sobą nie panujesz, co cugle namiętności popuszczasz, co swe „ja“ za pana jedyne go uznajesz, na tron najwyższy sadzasz i posłuszeństwa od wszystkich dla siebie żadasz?

Jakim prawem do Boga twego się zbliżasz Ojcem Go swoim niby z miłością zowiąc, gdy życiem twem bezbożnem z Niego sztydzisz, gdy częstokroć Mu bluźnisz, gdy o Nim przy ludziach z szacunkiem mówić się wstydzisz?

Jakim prawem Tego, który wszechświat napienia, Ojcem swym zwiesz ty, co Go w sercu swem nosić nie chcesz, ty co sądzisz, gdy źle czynisz, że Go

wcale niema lub że tylko w murach martwych jak więzień przebywa?

Jakim prawem Boga swym Ojcem nazywasz ty, co dla zysku doczesnego ręką nań masz, ty co Go w twej chciwości nie więcej jak za parawan masz?

Jakim sposobem ciemność może być córką światłości, nienawiść — miłości, chciwość — hojności, krzywda — sprawiedliwości, sprosność — czystości, zawiętość — przebaczenia?

Jaki prawem, o człowiecze, bierzesz tym sposobem imię Pana Boga twego nadaremno? Słowem „Ojcze“, miast chwałę Bogu przyczynić, hańbisz Go, miast się modlić — bluźnisz?

Stworzył Bóg człowieka pierwszego na obraz i podobieństwo swoje! Gdy tedy Boga swym Ojcem nazywasz, azali nie mówisz, że Bóg tobie jest podobny?

Jakim prawem to czynisz?

Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: pokutujcie a wierzcie ewangelji. (Słowa Chrystusa).

Z Pracy Pańskiej.

Brat T. Paluch pisze nam ze Lwowa:

Jestem we Lwowie i głoszę tu ewangelję Chrystusową. Spostrzegam tu wielkie zainteresowanie się nauką Chrystusa, dowodem czego jest taki napływ słuchaczy, że wielu z nich, nie mogąc dostać się do wnętrza, stoją za progiem, checiwie nastawiając ucha na głos kaznodziei. Odczuwamy wielki brak sali, której znaleźć nie możemy, szczególnie przed postem, kiedy to „prawowierni“ uważają za swój obowiązek dogodzić swemu ciału w zabawach, pijatce, obżarstwie i rozpucie. Taka to już tradycja „prawowiernych“!

Cieszymy się, że niepotrzebujemy zwoltywać ludzi na słuchanie Słowa Bożego, bo czynią to za nas księża w kościołach. Chcąc przeszkodzić szerzeniu się czystej nauki Chrystusowej, księża łacińscy i ruscy we wszystkich

swych kazaniach tylko o nas mówią, aż się z nich pot leje.

Bogu dzięki, lud spragniony prawdy, korzysta z informacji zaczerpniętych w kościele i śpieszy się do nas po napój wody żywej. A kto się jej napił, już nie pragnie dawniejszej, martwej.

Brat Semenyna, z misji br. Fetlera, opowiadał mi następujące wydarzenie. Pewien ksiądz w jego rejonie misyjnym, chodząc z tak zwaną kolendą po parafii, t.j. zbierając datki od swych owieczek, chciał także nawrócić te, co naukę Chrystusową poznali, ażeby je do swej owczarni znowu zapędzić. Chodził tedy od domu do domu, wymawiając ostro, że się wiary ojców wyrzekli, do kościoła nie chodzą, obrazów nie mają i t. p.

W jednym domu, po takim przemówieniu, ksiądz postanowił dopiąć swego celu i skłaniał obecnych do pocałowania krzyża, który trzymał w ręku. Obecna tam kobieta odpowiedziała mu, że całować krzyża nie będzie, albowiem czei żywego, niewidzialnego Boga, który uczynił niebo i ziemię i nie jest podobny żadnemu dziełu rąk ludzkich. Wówczas ksiądz zirytowany powiada do niej:

— Ach, jakaż ty jesteś pobożna, a sąsiadce swojej skradłaś 100 marek.

— Tak, proszę księdza, rzeczy kobieta, rzeczywiście skradłam, kiedyś była katoliczką, ale gdym uwierzyła Słowu Bożemu, natychmiast skradzione pieniądze oddałam poszkodowanej i więcej już nie kradnę.

Potem zwrócił się ksiądz z krzyżem do syna tej kobiety, żądając ucałowania. Lecz młodzieniec stanowczo oparł się temu. Za to ksiądz nazwał go głupim. Wówczas chłopak rzecze mu:

— Dziwię się, że ksiądz znając prawo Boże, nazywa mnie głupim, a Pan Jezus mówił, że kto nazwie brata swego głupim, będzie winien ognia piekielnego. *)

Ksiądz rażony Słowem Bożem, czemprędzej ratował się ucieczką i udał się do następnego domu. Tam też byli

wszyscy wierzący i krzyża całować nie chcieli. To samo spotkało go i w trzecim domu. Mieszkańcy tych domów chodzili naturalnie za księdzem, z ciekawością przysłuchując się dyskusjom jego z opornymi i ciesząc się ze zwycięstwa prawdy. Niefortunny pasterz umiał tylko każdą oporną owieczkę głupią nazwać. Wreszcie natrafił na dom, gdzie mieszkańcy ucałowali krzyż z wyjątkiem jednego chłopaka, syna tej rodziny, który się odmówił powiadając, że zna Boga żywego, a robionego całować nie będzie. Tu ksiądz wyszedł z cierpliwości i bac chłopaka w twarz. Chłopiec nie tracąc równowagi odrzekł:

— Chrystus mówił: „Kto cię uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi.“ I rzeczywiście nadstawił.

Wówczas ksiądz uderzył go jeszcze i jeszcze raz. I możeby go zbił do nieprzytomności, ale matka tego chłopca, widząc co się dzieje, żalując syna swego, ujęła się za nim.

— Co to jest?! Za co go ksiądz bije? Ja byłam dotychczas wierną katoliczką, bo sądziłam, że jesteście sługami Bożymi. Ale teraz widzę, że nie macie Boga w sercu. Widzę, że syn mój ma prawdziwą wiarę Chrystusową i ja chcę jego wiarę wyznawać.

Ksiądz widząc zły obrót rzeczy, tłómaczył się, że go inni sekciarze doprowadzili do tego swą opornością i niewiarą a, udając pokornego, zaczął przepraszać chłopca, poczem pośpiesznie opuścił tych ludzi i dalej z kolendą już nie chodził, unosząc swój krzyż do domu.

Tyle ze Lwowa.

Tym braciom w Chrystusie, starszym i młodszym, śle „Wolny Chrześcijanin“ pozdrowienie i cieszy się, że Bóg potężnie swe dzieło w nich sprawuje, dając im hart ducha pierwotnych chrześcijan. Możemy z Psalmistą śpiewać: „Tyś nas o Boże, wybawił od nieprzyjaciół naszych, a nienawidzących nas zawstydzaleś. Przetoż chlubiśmy się w Tobie, Boże, na każdy dzień, a imię Twoje na wieki wysławiamy“ (Ps. 44, 8-9).

*) Mat. 5, 22.

Nowa wiara.

Nazajutrz od wczesnego ranka Tomasz zapukał do drzwi Pakulskiego.

— Proszę! A! kochany sąsiedzie, czemu mam zawdzięczać tak ranną wizytę?

— Otóż, Panie Pakulski, wczorajsza nasza rozmowa nie daje mi spokoju. Może jeszcze raz o tem pomówimy.

— Z miłą chęcią. Zawsze jestem gotów mówić o tem choćby o północy.

— Ja widzę, że sąsiad jest zawsze wesół i spokojny, chociaż do spowiedzi nie chodzi i naszej świętej wiary nie trzyma się; a ja jestem zawsze niespokojny, czy się modłę, czy się wyświadami i boję się, co ze mną będzie po śmierci. Czy się sąsiad nie boi śmierci?

— Ja, gotów jestem umrzeć choć zaraz i wiem, że mię Bóg miłosierny do swej chwały przyjmie.

— Skąd to sąsiad wie?

— Ja to wiem z listu św. Jana Apostoła. Może sąsiad chce to przeczytać? Oto, proszę!

Tomasz wziął książkę do ręki i przysunawszy się do okna przeczytał: „Piszę wam dziaćki, iż wam są odpuszczone grzechy dla imienia jego.“ Potem na drugiej stronie: „Te rzeczy napisałem wam, którzy wierzyacie w imię Syna Bożego, żebyście wiedzieli, iż macie żywot wieczny i abyście wierzyli w imię Syna Bożego.“ *)

— Czy sąsiad siebie może do takich szczęśliwych zaliczyć?

— Owszem, zaliczam siebie do tych, co mają żywot wieczny, skoro wierzę w Jezusa Chrystusa Syna Bożego, który umarł za mnie na krzyżu jako ofiara za grzechy ludzkie. Sąsiad także może siebie do liczby zbawionych zaliczyć, bo i za was Pan Jezus umarł.

— Ach, gdybym to ja mógł napewno wiedzieć, że tak św. Jan napisał! Ale może ta książka nie jest prawdziwa?

— Jeżeli sąsiad nie wierzy tej mojej książce, to proszę udać się do swego proboszcza i spytać, czy tak jest napisane w liście św. Jana.

— Ja sam boję się iść do niego. Ale może sąsiad ze mną pójdzie?

— Dobrze, jestem gotów. Jutro możemy się do niego udać.

— No, niech mi sąsiad powie, dlaczego sąsiad nie chodzi do kościoła, obrazów świętych w domu nie ma i być może krzyża na sobie nie nosi?

— Nie chodzę do kościoła dlatego, że znalazłem kościół żywy, do którego mam szczęście należeć. Piotr Apostół pisał do wierzących: „Wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte“ (I. Piotra 2, 5). Żywe kamienie to są chrześcijanie ożywieni Duchem świętym, żyjący podług zasad Boskiego Mistrza. Prawdziwy kościół Chrystusa z takich właśnie kamieni zbudowany jest. Nie może w nim być złodzieiów, bandytów, rozpuśników, bluźnierców, kłamców i innych grzeszników. Do tego kościoła żywego Piotr Apostół zaprasza też was, kochany sąsiedzie. Wszak wolno słuchać Piotra Apostoła? Czy chciałby sąsiad należeć do żywego kościoła?

— A gdzie jest taki kościół?

— Pan Jezus mówił: „Gdzie was dwaj lub trzej zebrani są w imieniu moim, tam i ja pośrodku was“. Tam zaś, gdzie Chrystus razem z ludźmi przebywa, tam już jest kościół żywy. U nas w kraju jest bardzo mało takich ludzi, ale w Ameryce, gdzie byłem, i podobno w innych krajach na świecie, jest ich bardzo dużo. Tacy ludzie wszyscy są sobie braćmi, kochają się wzajemnie i wspierają. Niema wśród nich żebraków ani złych ludzi. Oni wiedzą, że są wybrani do żywota wiecznego i zawsze się z tego radują.

— Czy to są katolicy?

— To są ludzie z rozmaitych narodów i religij, ale wszyscy jednakowo się miłują, bo są braćmi w Chrystusie.

— Jabym chciał do takiego żywego kościoła należeć, gdyby to było wolno, gdyby ksiądz proboszcz nie miał nic przeciwno temu.

— A kto jest większy u Boga, św. Piotr, który zaprasza do żywego kościoła, czy ksiądz proboszcz, który nie pozwala? Św. Piotr mówił to od imienia Jezusa

*) I Jana 2, 12 i 5, 13.

Chrystusa, czyli w imieniu Boga, a chybaż sąsiad to rozumie, że Boga trzeba więcej słuchać niż ludzi.

— No, a dlaczego wy obrazów ani krzyża nie macie?

— Czy sąsiad wie jakim Pan Bóg stworzył człowieka?

— Na obraz i podobieństwo Boże.

— Otóż dlatego my obrazów nie mamy, że sami jesteśmy obrazami Boga. O tem trzeba pamiętać. Powtóre Pan Bóg surowo zakazał czynić obrazy i kłaniać się im albo się modlić do nich.

— Gdzie to powiedziane?

— W dziesięciorgu Bożych przykazań. Oto, proszę czytać.

Tomasz wziął do ręki bibliję i przeczytał co mu Pakulski pokazał:

„Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Nie czyn sobie obrazu rytego ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie wzgórze i które na ziemi nizko i które w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani ich chwalił“ (5 Mojż. 5, 5).

— Ależ tu zupełnie inaczej napisano niż nas księża i rodzice nauczylili. Tu dodano coś takiego. W naszym pacierzu tego niema.

— Tu nic nie dodano, a tylko w pacierzu opuszczono, co sam Bóg podał ludziom. Jutro proboszcz musi nam pokazać jak w jego biblji napisano.

— To ciekawe. Jeżeli w biblji ks. proboszcza tak samo jak u nas napisano, to ja sobie kupię bibliję.

— Dobrze sąsiad zrobi.

— Więc jutro idziemy?

— Dobrze!

(c. d. n.)

wychodzi ze stanu duchownego, lecz także wraca, jak się sam wyraził, do wiary... swych przodków. Jak wiadomo wiara przodków litewskich jest poganizm.

Trudno wierzyć, ażeby człowiek bądź-cobądź inteligentny, chciał naserjo wracać do poganizmu. Przy zupełnej wolności religijnej, możnaby dziś oczekiwać tylko publicznego zaparcia się Boga i Chrystusa, czyli ateizmu. Przypuszczamy więc, że ów ksiądz, faktycznie wypierając się wiary chrześcijańskiej nie został przytem wyznawcą dawniejszej wiary pogańskiej.

Jest to zaiste smutny objaw. Myliliby się jednak czytelnicy, sądząc, że to jest wypadek wyjątkowy, jakich nigdy nie bywa. Powiadają, że przewroty społeczne i wojny są powodem upadku moralności, czego objawem są: zdzierstwo, złodziejstwo, bandytyzm, no i takie odstępstwo od wiary. Ale to nie jest prawdą. W podobnych okolicznościach, gdy karność traci swą moc, społeczeństwo tylko odsłania swe prawdziwe oblicze. Wówczas tylko możemy widzieć, czy społeczeństwo jest chrześcijańskie lub pogańskie. Prawdziwy chrześcijanin, nawet przy zupełnej anarchji, nie skala siebie żadnymi haniebnymi czynami, bo się trzyma zakonu swego ukochanego Prawdawcy i Króla-Chrystusa. Zaś fałszywi, powierzchowni chrześcijanie, przy pierwszej okazji, pokazują czem są.

Nietylko ten jest złodziejem, który skradł, lecz i ten, który nie ma podstawy, dlaczego kraść nie należy, tak, iż przy pierwszej okazji, nieby go nie wstrzymało od tego czynu. Tak samo nietylko ten jest poganinem, który publicznie zapiera się Boga lub bałwanom cześć oddaje, lecz także i ten, kto w sercu ma pustkę, kto Boga prawdziwego nie zna lub poznać Go nie chce, kto żyje tak, jakby Boga nie było, bo w gruncie rzeczy w Niego nie wierzy.

Zewnętrznie mogą tacy ludzie nosić specjalne szaty, odznaczające ich, jako chrześcijan wyższej marki, mogą nosić na sobie Krzyże, mogą być nauczycielami moralności, mogą odprawiać nabożeństwa i t. d., lecz pod tem wszystkim mogą

Smutny objaw.

Opowiadają ludzie o jednym bardzo smutnym zdarzeniu. Podobno jakiś ksiądz rzymsko-katolicki z djecezji Kowieńskiej, oświadczył swemu biskupowi, że nietylko

się ukrywać poganizm, ateizm, zgnilizna moralna.

Jakież to okropne oszukaństwo! Ów ksiądz apostata, nie od chwili zaparcia się Boga przed biskupem, stał się poganinem — on był nim już przedtem, a teraz tylko zdjął maskę z siebie. On długi czas mawiał kazania, msze odprawiał, spowiedzi słuchał, a lud go po rękach do ostatniej chwili całował. Teraz już go nie całują, bo zrzucił z siebie maskę.

Ale jak lud względem tych się zachowuje, którzy tej maski zdjąć nie mają odwagi lub nie chcą? Czy może powiecie, że więcej takich odstępców niema? Patrzcie na owoce ich. Chrystus mówił: „Nie może drzewo dobre złych owoców rodzić.“ Kto ma uczynki pogańskie, nie może być chrześcijaninem, ale jest poganinem. „Izali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi?“ (Mat. 7, 16). Izali chrześcijanin może mieć uczynki pogańskie, albo poganin uczynki chrześcijańskie? Każde drzewo wydaje owoc, według rodzaju swojego. Nie mogą na wierzbie rodzić się gruszki, a muchomory na winnej macicy. Po owocach poznajemy drzewo, a po uczynkach wiarę.

Smutny był zaiste fakt z tym księdzem lecz, prawdę mówiąc, wolimy to, aniżeli ukrywanie się wielu pogan, ateuszów, obojętnych, i innych grzeszników pod płaszczykiem chrześcijaństwa. Dlatego nie przestajemy przemawiać do sumień ludzkich, ażeby zechciały się oczyścić w pokucie i krwi najdroższej Zbawiciela naszego. Nie przestajemy zachęcać wszystkich do szczerzej, serdecznej wiary w Jezusa Chrystusa, bez którego niema chrześcijaństwa, niema cnoty i dobrego przykładu. Pragniemy, ażeby ludzie rozmaitych ras, narodowości i religij miłowali się jak bracia, bo tylko miłość jest owocem chrześcijaństwa. Nie walczymy przeciwko poszczególnym kościołom, lecz przeciwko ich obłudzie. Owszem wzywamy wszystkie kościoły do wspólnej walki przeciwko powierzchowności i do szczerzej wiary w Chrystusa.

Zebrania biblijne.

Dowiadujemy się z „Głosu Ewangelickiego“, że w Warszawie przy kościele augsburskim zaczęły się odbywać zebrania biblijne. Pierwsze takie zebranie odbyło się 5 marca w sali konfirmacyjnej, która szczerlnie wypełniła się słuchaczami. Przewodniczyli księża pastorowie Michelis i Szeruda. Po wygłoszeniu Słowa Bożego, kilka osób na sali modliło się, nawet jedna kobieta z płaczem.

Jest to bardzo pocieszający objaw. Świadczy to bowiem o wielkim głodzie naszych braci ewangelików do chleba żywota i życia prawdziwie chrześcijańskiego.

Jest to niewątpliwie odpowiedź na nasze nieustanne modlitwy do Ojca światłości o przebudzenie narodu polskiego ze strasznego letargu oświecalności kościelnej do rzeczywistości pierwotnego, prostego a szczerzego chrześcijaństwa.

Inicjatorom tych zebrań życzymy z serca obfitego błogosławieństwa Bożego.

Prześladowanie chrześcijan w Polsce.

Już nieraz podawaliśmy w naszym piśmie wiadomości o prześladowaniach, jakim wolni chrześcijanie podlegają w Polsce ze strony władz Wojewódzkich. Na razie sądziliśmy, że to jest jakieś nieporozumienie; tłumaczyliśmy nawet fakta rozpędzania zebrań religijnych obawą policji przed bolszewizmem, a wreszcie jej wychowaniem moskiewsko-austrjackiem. Lecz myliliśmy się. Teraz doszliśmy już do kłębka, skąd nie prześladowania swój początek bierze. Oto fakta:

Tomaszowi Grochowiczowi, zamieszkalemu we wsi Witkach, w pow. Ciechanowskim, Żandarmerja powiatowa, w dn. 12 grudnia r. ub., skonfiskowała książki biblijne. Urząd pocztowy w Dzikowie Starym, nie chce wydawać mu adresowanego doń pisma religijnego „Strażnica“, lecz odsyła go księdzu Buraczkowi. Na interpelację Grochowicza, urząd pocztowy

oświadczył mu, że „Strażnicy“ oddawać mu nie będzie, bo jest ona pismem protestanckiem.

Do Michała Palki, mieszkańca wsi Przybytkowice, przyszedł Żandarmi i zabrali mu wydawnictwa wolnochrześcijańskie. Gdy się potem zwracał z żądaniem zwrotu, odpowiedzieli mu, że tego uczynić nie mogą, bo biskup nie pozwala.

Gdy Alfred Reczek, zamieszkały w Pisarzowej, zwrócił się do dyrekcji pocztowej w Krakowie z zażaleniem, że miejscowa poczta zatrzymuje mu książki i gazety, oraz otwiera przychodzące do niego listy, otrzymał odpowiedź, że jest to czynione ze zgodą krakowskiej dyrekcji.

W sprawie zebrań religijnych wolnochrześcijańskich w województwie krakowskiem, oświadcza p. K.:

— Wy jesteście przeciwko zasadom rzymsko-katolickim, my na to nie pozwolimy.

Niejaki Kusina, kaznodzieja sekty Badaczy Pisma świętego w Krakowie, aresztowany w r. ub., za swą religijną działalność, został pobity do krwi i zakuty w kajdany, przyczem jeden z policjantów, bijąc go po twarzy, wyśmiewał się z niego, mówiąc: „Niech cię twój Chrystus wyswobodzi“.

Z powyższego widzimy, że prześladowania religijne wychodzą od władzy biskupów rzymsko-katolickich, którym ulegają urzędy policyjne i pocztowe.

Podając te szczegóły do wiadomości czytelników, nie czynimy tego dla ich przestrogi, ażeby się wystrzegali prześladowań, bo my się ich nie boimy, lecz aby wskazać jak dalece oficjalny kościół katolicki odstąpił od Chrystusa, że wprost naśladuje arcykapłanów żydowskich, posługujących się żołdactwem rzymskim przy ukrzyżowaniu Chrystusa i wołających: „Innych ratował, niechże teraz zstąpi z krzyża i siebie uratuje“. Teraz podobnie zbior policyjny, pokorny sługa arcykapłana katolickiego, bijąc po twarzy cichego, niewinnego chrześcijanina, powiada: „Niechże twój Chrystus cię uratuje“.

O dusze polskie, w których jeszcze się tli wiara w tegoż Chrystusa, otwórzcież wreszcie oczy a poznajcie, że kościół

w który wierzycie, z Chrystusem nie wspólnego niema, poznajcie, że sam Chrystus byłby teraz napewno przez naszą policję na rozkaz biskupa aresztowany i może powtórnie ukrzyżowany.

Nie miejmy jednak nienawiści do nich, bo oni nie wiedzą co czynią, ale tem usilniej prosimy Ojca niebieskiego, ażeby im dał upamiętanie, „albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych a uszy Jego ku prośbie ich; lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy“ (I Piotr. 3, 12).

Dzień modlitwy.

Podczas sesyj Komitetu Misyjnego w Warszawie, dnia 3 i 4 marca r. b., postanowiliśmy jednogłośnie, każdego ostatniego dnia w miesiącu, jednoczyć się w modlitwie.

Więc 31 marca zbiorą się wszyscy bracia poraz pierwszy do modlitwy w tym celu.

Modlić się będziemy:

1) O jednomyslność w pracy i w nauce wszystkich wierzących w Polsce i oddanie się pod wpływ Ducha świętego.

2) O przebudzenie i odrodzenie z Ducha całej Polski.

3) O światło wiary i łaskę dla naszej władzy państwowej, aby zrozumieć mogła, że spokój, porządek i dobrobyt Ojczyzny naszej od duchowego przełomu i zwrotu do Chrystusa, zacząć się musi.

Jan Petrasz.

*

Wobec spóźnienia się tego artykułu, pierwszy dzień modlitwy wyznacza się na dzień 10 kwietnia.

Redakcja.

Ogłoszenie.

Podajemy do ogólnej wiadomości naszych braci, że podczas sesyj Komitetu Misyjnego w dniu 3 i 4 marca r. b., Brat Słama w imieniu swego zboru w Merotynie na Wołyniu, zaprosił naszą konferencję, która ma się odbyć dnia 12, 13 i 14 maja, do siebie.

Wobec tego prosimy wszystkich kochanych braci i siostry, pragnących brać udział w tej konferencji, w charakterze delegatów, delegatek i gości, żeby jak najrychlej zawiadomili o tem niżej podpisanego prezesa Komitetu, w celu przygotowania kwater i innych rzeczy.

Jan Petrasz

Tyśmieniczany, powiat Stanisławów, Małopolska.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Luk. 1, 1-14 (Luk. 2, 25-35).

Wiersz złoty: „Ten będzie wielkim i Synem Najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg tron Dawida, Ojca Jaso.“ Luk. 1, 32.

Objaśnienie lekcji.

„Wiele się ich podjęło sporządzić historję“ o Jezusie, powiada Ewangelista Łukasz. Wiele ich było rzeczywiście, bo aż około 50 Ewangelji powstało na początku kościoła chrześcijańskiego. Jednakże wkrótce okazało się, że wszystkie owe „ewangelje“ były fałszywe, czyli że były pisane nie z woli Ducha świętego. Dlatego też Łukasz pisze: „My pewną wiadomość mamy“. Ta pewność jego Ewangelji jest zupełna, gdyż podali ją Łukaszowi „ci którzy od początku sami widzieli i sługami tego słowa byli“ (w. 2). A Łukasz sam będąc pędzony Duchem świętym, napisał to tylko, co mu Duch Boży dyktował. — Jakże szczęśliwy człowiek, który nie słucha plotek i bajek, a będąc raczej pełny Ducha świętego, głosi świętą Ewangelię! Sam Bóg go cześć będzie. Kapłan Zachariasz był „z przemiany Abijasowej“. Jest to ósmy z 24 klas kapłańskich (1 Kron. 24, 10). Na Zachariasza, potomka Abijasowego, padł los aby kadził (2 Mojż. 30, 7). Losowano, by wszelką ludzką wolę wykluczyć, by tylko Bóg sam rządził w swym kościele. Kościół, w którym nie sam Bóg, a raczej ludzie, tak zwani duchowni rządzą — nie jest kościołem Chrystusowym. — Anioł Pański stanął po prawej stronie ołtarza (w. 11). Bóg posyła posłańców i pracowników swych z mocą i cześcią. — Jeśli z Bogiem żyjemy — wówczas i pracowników Bożych prawdziwych widzimy po prawej honorowej stronie. Jeśli przeciw Bogu żyjemy — widzimy pracowników Boskich po lewej stronie naszej osoby. Bóg ich stanowiska nie zmienił, lecz jeśli my przeciw Boga stoimy — wówczas wszystko co z Bogiem jest, przedstawia się nam

odwrotnie. Lewe widzimy po prawej stronie, a prawe po lewej. Bóg jest niezmienny, lecz my zajęliśmy przewrotne stanowisko względem Niego. — Anioł wita Zachariasza słowami: „Nie bój się Zachariaszu, boć jest wysłuchana modlitwa twoja“ (w. 13). Jakoż szczęśliwy jest ten, który się modli! Bóg odbiera od niego bojaźń i czyni to o co modląc się prosi. — Działki i nauczyciele, módlcie się, a Bóg wam wszelką bojaźń odbierze, a da wam rozum i błogosławieństwo.

Katecheza.

1. Ile jest Ewangelji i jak się mienia?
- Cztery; Ewangelię według św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.
2. Dlaczego św. Łukasz pisze, że wiele ich się podjęło Ewangelię napisać?
- Bo dużo jest niepowołanych nauczycieli, którzy nie kierują się Duchem Bożym, a raczej własnym rozumem. — Tak powstałych fałszywych ewangelji było dużo, lecz tylko wyżej wymienione 4 są prawdziwe.
3. Skąd my to wiemy, że te 4 Ewangelje są prawdziwe?
- Gdyż podali je ludzie, którzy od początku wszystko widzieli i czynili co im Bóg rozkazał (w. 2).
4. Dlaczego Zachariasz został przez los obrany, by kadził w świątyni Pańskiej? (w. 9).
- Dlatego, że w kościele Pańskim Bóg sam o wszystkim chce decydować. Ludzie mają tylko słuchać rozkazów Boskich.
5. Dlaczego Anioł Pański objawił się Zachariaszowi i zwiastował mu łaskę Bożą, a nie komu innemu?
- Bo Zachariasz i żona jego Elżbieta byli oboje sprawiedliwymi przed obliczem Bożem, chodząc we wszystkich przykazaniach Pańskich, bez nagany (w. 6).
6. A czy i my nie możemy również tej łaski Bożej dostać, by Bóg z nami rozmawiał?
- Możemy, jeśli Bogu wiernie służąc będziemy i Go kochać będziemy, to będzie i On z nami rozmawiał przez sumienie nasze.
7. Co Anioł Zachariaszowi dał, a co odjął od niego?
- Odjął strach od niego, a dał mu to, o co Zachariasz prosił (w. 13).
8. Czy Zachariasz był zadowolony z takiego obrotu rzeczy?
- Tak, cieszył się on i otoczenie jego (w. 14).
9. A co nam uczynić wypada, byśmy radość w sercach naszych odczuli i by i inni przez nas szczęśliwymi się stali?
- Musimy się do Boga z całego serca nawrócić. Jemu służyć powinniśmy i z Nim w modlitwie rozmawiać.

S. W.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związków Woln. Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.